KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik bezpartyjny polityczno-społeczno-literacki. Wychodzi codziennie w godzinach rannych z wyjątkiem dni poświątecznych.

PRZEDPŁATA „Kurjer Zagłębia" kosztuje w Sosnowcu z odnoszeniem rocznie mk. 1800, półrocznie 900 kwartalnie mk. 450, — miesięcznie mk 150. pocztą mk. 175. — Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA. Za jeden wiersz petitu lub jego miejsce na I-ej stronie Mk 50 w tekście Mk 60 po tekście reklamy Marek. 30 Zwyczajne marek 25 .Drobne: 5 Marek. za wyraz najmniej marek 30. Dla zagranicznych 100% droż

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ulica Dęblińska Nr 1

Adres dla depesz: „KURJER" — SOSNOWIEC

Administracja otwarta od 9 rano bez przerwy do g. 7 wiecz W niedzielę i święta od 8 do 10 r.

W sprawach redakcyjnych redaktor przyjmuje interesantów tylko od 11—1 w poł. i od w 5—6

PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA przyjmują Kantory własne oraz Księgarnie w Zagłębiu Tow Akc. „Reklama Polska" w Warszawie i wszystkie Biura ogłoszeń w kraju i zagranicą.

Cena pojedynczego egzemplarza mk. 8.00 (Na G. Śląsku 30 fen.) SOSNOWIEC środa dnia 3 sierpnia 1921 roku Nr. 171 Rok XV

Rosja umiera z głodu!

Najurodzajniejsze przestrzenie Rosji dotknięte zostały klęską głodową. Niebywała, od lat pono 30, posucha, większość obszarów nieobsianych, zniszczenie urodzajów, wyrżnięcie bydła, brak dlań paszy, wskutek czego za 2—3 funty mąki można dziś w Rosji kupić krowę — robią swoje.

Do tego dochodzą epidemje: tyfusu, czerwonki, cholery, szkorbutu i dżumy. Ludzie padają jak muchy. Resztę rozstrzeliwuje czerezwyczajka.

A do tła tego obrazu dostrajają się chmury szarańczy, która w niezwykłej ilości odwiedziła Rosję umierającą. Już około 20 miljonów błąkających się cieni ludzkich wędruje z miejsca na miejsce, napadając na miasta, rabując, paląc, mordując, aby tylko zdobyć od tak dawna upragniony kęs chleba...

Rozruchy głodowe w miastach są na porządku dziennym. Masowe egzekucje tak samo.

Uchodźcy z miejscowości, zagrożonych głodem, żyją po drodze: padliną, trawą, korą drzew i t. p., zabijają swe dzieci, nie chcąc się dręczyć ich cierpieniem i męką.

Sowiety zwróciły się o pomoc do Ameryki. Lecz tam zażądano od nich, wzamian za żywność—demobilizacji czerwonej armji, wyborów wolnych do parlamentu i wolnego powrotu dla emigrantów rosyjskich.

Sowiety, czując, że pachnie to dla nich śmiercią, zacięły się. Wolą zarazić cały świat, wolą zrewolucjonizować państwa sąsiedzkie, poczynając od Polski, dokąd masy zgłodniałe możnaby ostatecznie rzucić pod hasłem... „wyzwolenia proletarjatu"...

Nie dziwimy się „Warszawskiemu Gołosowi" — „organowi myśli niepodległej rosyjskiej" w Warszawie, że w Nr. 59 z dnia 30 ub. m. w artykule p. t. „Egzamin z humanitarności", rzuca ludzkości pytanie, czy pozwoli zginąć części ludzkości, obojętnie przyglądając się hekatombom z ofiar ludzkich na rzecz bicza przyrody, bez drżenia, i nie zlewając się w krzyku o pomoc, w czynie ratunku...

Nie dziwimy się, że chwilę, jaką dziś przeżywa Rosja, wspomniany dziennik nazywa egzaminem ludzkości z uczuć współczucia i wrażliwości, sądząc, że ta ludzkość nie zwyrodniała jeszcze pod względem moralnym doszczętnie...

Ale dziwimy się natomiast, że są w Polsce ludzie, którzy wszystko dziś czynią, by Polska stała się drugą Rosją sowiecką, drugim padołem łez, cierpień i zbrodni, drugiem piekłem, na ziemi.

Czy mamy ich wymienić?...

J. S-ki.

My a Górny Śląsk.

Pomału zaczynamy już wpadać w pewnego rodzaju odrętwienie i apatję, jeśli chodzi o sprawę śląską. Powstanie zlikwidowano. Oddziały powstańcze zostały rozbrojone. W powodzi depesz różnorodnej, często kolidującej z sobą treści — trudno się doszukać dobrej woli u aeropagu sędziów najwyższych. Jedna Francja walczy tylko z krętactwami angielsko-niemieckiemi, otwierając oczy Włochom na faktyczny stan rzeczy na G. Śląsku i wskazując na konieczność poszanowania traktatu wersalskiego. Ale i tę Francję starają się mili i obrotni sojusznicy owikłać w sieci swych nowych koncepcji, projektów, planów, propozycji, a wszystko to z marką: „made in England" i dedykacją: „pour le roi de Prusse"..

Rząd nasz, który też jest zajęty wielu sprawami i „nie zawsze ma czas".. zajmować się tą bolączką europejską — Śląskiem, musząc przysłuchiwać się i wyciom głodnego wyzwalanego z „jarzma burżuazji" czerwonego ludu, któremu p. Cziczerin chciałby pokazać bogate żniwa tegoroczne Polski— ustawicznie.. wadzi się z Sejmem, Sejm zaś (a właściwie poszczególne jego stronnictwa) tak jest zajęty wielkiem... praniem różnych brudów narodowych, że gdzie mu tam do G. Śląska. Co prawda, ostatnie próby zamachu na G. Śląsk, polegające na wyraźnem pogwałceniu traktatu przez Anglję i Włochy, otrzeźwiły i rząd i Sejm.

I oto p. Witos, imieniem rządu, powiedział:

„Rząd Polski na G. Śląsku nie miał i niema do tej pory bezpośredniej ingerencji. To też Rząd Polski wita z uznaniem wszystkie kroki i zarządzenia, zmierzające do wzmocnienia faktycznego władzy aprzymierzonych na Górnym Śląsku.

Wiedząc o mordach, grabieży i różnych nadużyciach, dokonywanych na ludności polskiej, Rząd kilkakrotnie interwenjował u państw Ententy na rzecz polskiej górnośląskiej ludności, tam zamieszkałej. Państwa te poczyniły pewne kroki, które miały na celu nietylko ochronę ludności od uzbrojonych i rozbestwionych żołnierzy niemieckich, ale także podtrzymanie autorytetu postanowień Traktatu Wersalskiego, jego twórców i wykonawców.

Rząd Polski czynił bezustanne zabiegi, ażeby rozwiązanie sprawy górnośląskiej ściśle w myśl postanowień Traktatu Wersalskiego i wyniku plebiscytu zostało bez zwłoki dokonane, wychodząc z założenia, że leży to nietylko w interesie ludności górnośląskiej, Państwa Polskiego, ale także pokoju w Europie.

Są wszystkie dane, że termin oznaczony zostanie utrzymany, a mamy prawo wierzyć, że wszelkie pomysły częściowego i prowizorycznego załatwienia tej sprawy, jako szkodliwe i z Traktatem Wersalskim niezgodne, zostaną porzucone.

Gdyby atoli inaczej się stało, Rząd widziałby się już obecnie zmuszonym oświadczyć, że nie mógłby dać swojej zgody na to ani się też wykonania podjąć". Bardzo ładnie i dyplomatycznie powiedziane. Sejm wypowiedział się wreszcie przeciwko zakusom wrogim, a za koniecznością uznania wyniku plebiscytu, podkreślając, że Polska nie zgodzi się na krzywdę, jaką może spotkać i Ją i lud Ziemi Śląskiej. Uczynił to dość miękko. W Paryżu, w kołach wpływowych dają jakoby wiarę pogłoskom, że rządowi polskiemu chodzi przedewszystkiem o jak najśpieszniejsze polubowne załatwienie sprawy górnośląskiej, chociażby mniej nawet dla nas korzystne. Należy wyciągnąć stąd wniosek, że koniecznem jest, by rząd i opinja zaznaczyły wyraźnie, że żadnego ze swych praw na Górnym Śląsku się nie wyrzekną.

Według otrzymanych przez nas informacji, nasz minister spraw zagranicznych nie zamierza się zwrócić do mocarstw Ententy z żadną notą w przekonaniu, że posłowie nasi sami rządy, przy których są akredytowani należycie poinformują.

Tymczasem na całej kuli ziemskiej poruszane są niemal wszelkie sprężyny dyplomatyczne, by sprawie polskiej zaszkodzić, by to, co w końcu Polska na G. Śląsku otrzyma, przyjęło możliwie jaknajdokładniejszy kształt egzotycznej, przysłowiowej figi...

Co czynią niemcy w takiej chwili? Nie ustają w demonstracjach, praca w stowarzyszeniach nacjonalistów kipi, dyplomaci Ententy zarzucani są rezolucjami z wieców „wielotysięcznych" ludności niemieckiej z miast i wsi.

Tydzień bieżący jest tygodniem kwesty górnośląskiej we wszystkich miastach i wioskach całej Rzeszy niemieckiej. A niedawno rząd niemiecki przeznaczył 100 miljonów marek niem. na cele uchodźców z Górnego Śląska.

Niestrudzona praca i wysiłki całego narodu niemieckiego wymownie świadczą, że chwila obecna, która zadecyduje o losach Górnego Śląska, nie jest bynajmniej mniej ważną, niż sam plebiscyt.

Co się natomiast u nas robi?

Ślązacy błąkają się po miastach, nie mogąc znaleźć przytułku.

Zbiórki, kwiatki, komitety pomocy, gospody, punkty zborne, herbaciarnie są już niemodne.

Nawet biura informacyjne zlikwidowano.

W prasie przypomina się od czasu do czasu w sposób.. sensacyjny, że tam ktoś nas zdradził, że jeden z naszych najpewniejszych sojuszników już nawet... kapituluje przed resztą kombatantów z Ententy...

Wiadomości te podaje się w sosie i otoczeniu różnych innych brukowych „senzacyjek" i „senzacji".

Społeczeństwo czyta, myśli, kiwa głową i patrzy obojętnie, jak za kordon graniczny paskarze nasi wywożą i pędzą... niemcom w łapy nieprzeliczoną ilość krów, wieprzy i wszelakiego rodzaju żywności, robiąc kokosowe na tem interesy, wzamian za co nam przywożą komunistyczną z za kordonu —bibułę, drukowaną w... niemieckich drukarniach monarchistycznych.

Bydło i nierogacizna w drodze pada. Padlina niemal i sztuki chore idą do naszych lodowni w Zagłębiu, gdzie brak mięsa, słoniny, i sprzedawane są ludności po cenie paskarskiej, służąc jako środek wyborny wywoływanie rewolucji w... żołądku, co znów powoduje.. epidemiczne objawy czerwonki i itd. Dzieją się przytem różne nadużycia, zbiera się kapitały miljonowe, interesy różne kwitną...

Na sprawie śląskiej nie tylko Anglik chce zarobić..

A Górnoślązak patrzy na to wszystko, zgrzyta zębami i czeka, czeka, zaciskając pięście.

A za plecyma jego czai się niemiec z batem w ręku. Ale 6 sierpnia rb. lub właściwie 8 b. m. mają być rozstrzygnięte losy tej męczeńskiej ziemi.

A godziłoby się teraz zapytać Polski: czy wszystko uczyniła w tym kierunku, by decyzja zapadła po jej myśli? Od powiedzmy sobie szczerze na to pytanie. Niedołęstwo dyplomatyczne i odjęte od ust mięso, słonina puszczone na pasek do... niemców nie wiemy, czy pomogą tu co?.

J. S—ki,

Z Górnego Śląska.

Na tropie mordercy maj. Montallegre

BYTOM (wł) Dowiadujemy się, że natrafiono już podobno na ślad mordercy majora Montallegre.

Uderza tu jedno, że domniemany zabójca otrzymać miał od rządu niemieckiego za swój czyn zbrodniczy wysokie odznaczenie państwowe.

(Ciekawem jest, czy kanclerz Rzeszy Niemiec, p. Wirth, wyrażając w liście swym do Hoeffera, serdeczne podziękowanie i uznanie dla pracy jego band, nie ponosi moralnej odpowiedzialności za czyn „patrjotyczny" mordercy majora Montalegre? red.)

Mackensen na czele band niemieckich.

LUGDUN Według niesprawdzonych wieści, dowództwo niemieckich organizacji wojskowych górnośląskich ma objąć Mackensen.

Rada Ludowa na Górnym Śląsku

BYTOM 30 bm. wieczorem ukonstytuował się ostatecznie Rada Ludowa z prez. Rymarem na czele. Rada Ludowa została utworzona za pomocą klucza partyjnego, tak, że wszystkie stronnictwa mają w niej swych przedstawicieli.

Gen. de Marinis nie pośredniczy między Warszawą a Berlinem.

KATOWICE (Rekord) Włoski przedstawiciel w komisji międzysojuszniczej gen. de Marinis, powraca jutro do Opola, Gen. de Marinis miał oświadczyć, że nigdy nie miał zamiaru pośredniczenia między Warszawą a Berlinem.

Włochy żądają odroczenia Rady Najwyższej.

PARYZ. „Polpress". Włoski minister spraw zagranicznych Marchese della Terretta zwrócił się do rządów angielskiego i francuskiego z prośbą o przesunięcie terminu zebrania się Rady Najwyższej na 11 sierpnia.

Gabinet Wirtha i kwestja Śląska.

BERLIN (Rspr). Niemiecki minister sprawiedliwości. dr. Schiffer, wypowiedział w Reichstagdzie mowę o możliwości ustąpienie obecnego rządu w razie niepomyślnego rozwiązania kwestji śląskiej. „Jeżeli gabinet Wirtha — powiedział minister — będzie zmuszony ustąpić, to nie oznacza to bynajmniej zwykłej zmiany członków gabinetu, gdyż wątpię, czy utworzy się wkrótce jakikolwiek inny rząd; któryby mógł i potrafił w obecnych warunkach sprawować rządy. Jeżeli większość nowego gabinetu okaże się zwolennikami prawicy, to nie można mu wróżyć długiej egzystencji jeżeli gabinet okaże się lewym, to czeka go ten sam los. Zmiany w Reichstagu przyniosą tylko rozłam w centrum.

Zrozumiałym więc jest dla każdego, że losy Niemiec i równowaga w Europie związane są ściśle z gabinetem Wirtha. Więc dla spokoju całego świata należy starać się rozstrzygnąć pomyślnie dla Niemiec tę palącą kwestję".

W sprawie noty angielskiej.

PARYZ (PAT. Havas). Jak donosi „Petit Journal", komisja rzeczoznawców zajmowała się na wczorajszym posiedzeniu tą notą angielską. Omawiano następnie szereg projektów podziału Śląska, mających na celu ustanowienie takiej linji etnograficznej, która w miarę możności uwzględniłaby równowagę ludności polskiej i niemieckiej.

Niemcy są już w pogotowiu!

KATOWICE. (wł.) 40 tysięczna armja niemiecka stoi obecnie na linji Odry w pobliżu granicy niemiecko-górnośląskiej, w pełnem uzbrojeniu, z tankami, znakomicie zaopatrzona.

Niemcy kopią rowy strzeleckie i przygotowują pozycje dla armat; Przygotowania ze strony Koalicji do ogłoszenia ostrego stanu oblężenia na G. Śląsku poczyniono, z racji mającego się odbyć posiedzenia Rady Najwyższej w dniu 8 sierpnia,

Decyzja nieprzychylna Ententy dla Niemiec będzie hasłem do ich zbrojnego wystąpienia.

Po G. Śląsku krążą niepokojące wieści, Sytuacja jest bardzo poważna.

TELEGRAMY.

Wolny przejazd przez „korytarz Polski".

BERLIN. (Ruspr.) Komunikują o zawarciu porozumienia pomiędzy Polską, a Niemcami i wolnym miastem Gdańskiem w kwestji przejazdu przez „korytarz polski" Na mocy tej umowy obywatele Polski, Niemiec, Gdańska, a także państw neutralnych mogą korzystać z wolnego przejazdu przez wymienione terytorjum nie otrzymując wizy polskiej

„Rul" dowiaduje się ze źródeł polskich, że w najbliższym czasie rząd polski wyda rozporządzenie, ułatwiające obywatelom rosyjskim przejazd przez „korytarz".

Hanecki o stosunku do Polski

RYGA, (Ruspr.) W rozmowie ze współpracownikiem dziennika „Nowyj Put" o położeniu międzynarodowym Rosji sowieckiej, przedstawiciel sowietów w Rydze, — Hanecki powiedział m. in.: „Nasz stosunek do Polski wymaga jeszcze wielu wyjaśnień Pomimo dążenia wszystkich sfer społeczeństwa polskiego do jaknajszybszego nawiązania stosunków handlowych z Rosją sowiecką przeciwstawia się temu w dalszym ciągu stronnictwo wojenne, które po dawnemu prze do wojny z Rosją i cieszy się jeszcze dużemi wpływami. Rząd polski stara się wykorzystać jedynie tę część traktatu ryskiego która jest korzystną dla Polski, pomijając zupełnie te drobne zobowiązania, które traktat nakłada na Polskę w stosunku do Rosji" Na potwierdzenie swych słów, Hanecki mówi, o rzekomo rozmyślnym przeciągnięciu przez Polskę terminu przybycia przedstawicieli dyplomatycznych obu państw.. (Pytanie jednak: Co Polska może obecnie otrzymać z Rosji przy panujących tam stosunkach?).

Insynuacje Radka usprawiedliwieniem mobilizacji.

RYGA (Russpress). Bolszewicka gazeta „Prawda" zamieszcza artykuł Radka, który tłómaczy wiadomości o rzekomej mobilizacji wojsk czerwonych, skierowanej przeciwko Polsce — intrygami dyplomacji Polski i Francji (?). Dyplomaci francuscy, korzystając z fermentu w Rosji sow., spowodowanego klęską głodową, chcą wywołać nowy atak Polski na Rosję (?!) W związku z tym jakoby odbywa się przerzucanie wojsk francuskich na G. Śląsk (?). (Kto chce psa uderzyć—ten kij znajdzie,.)

„Ten się śmieje, kto się śmieje ostatni" tak twierdzi tow Stiekłow.

REWEL. (Ruspr.) „Izwiestja" w Nr, 150 drukują artykuł Stiekłowa pod powyższym tytułem. Z ogromnym niezadowoleniem stwierdza Stiekłow fakt, że Rosja sow. będąc uznana przez inne państwa de jure, nie jest absolutnie uznawana de facto, nawet przeciwnie, państwa obce najwidoczniej zapominają o prostych zwyczajach przyzwoitości w stosunku do swych sąsiadów, a częściej jeszcze traktują Rosję wprost nie przychylnie. Powodów do utyskiwania tow. Stiekłow ma bardzo wiele, i tak np. Rząd Bawarski ni z tąd ni z owąd wysiedla ze swych granic sowieckich dygnitarzy, przebywającycn tam na kuracji Polska i Rumunja stale tolerują na swych terytorjach bandy białej gwardji, które co jakiś czas przedostają się do Rosji sow.; Finladja, Szwecja, Łotwa i Serbja robią tysiące drobnych przykrości Anglja nie odpowiada na noty rosyjskie w kwestji zbrojnego wystąpienia Japonji, oraz tworzenia się w Europie organizacji przeciwsowieckich władze angielskie pozwoliły sobie nawet na zaaresztowanie w Konstantynopolu organizacji sowieckiej i deportację jej do Rosji. Liga Narodów oficjalnie twierdza swą pomoc dla emigrantów rosyjskich i podtrzymując organizację Wrangla pomaga im obecnie do wyjazdu na Daleki Wschód, a koroną wszystkiego - uważa pan Stiekłow — jest zajęcie Władywostoku przez japończyków i opinja w tej kwestji rządu angielskiego, która stwierdzając słabość republiki Dalekiego Wschodu wzbrania się uznanie jej de jure.. Na zakończenie pan Stiekłow pociesza skę jednak, że przy ostatecznych rozrachunkach tryumfować będzie Rosja, a nie obecni jej wrogowie.

Rozruchy w Piotrogrodzie.

PARYZ. (Ruspr.) Zródła francuskie podają wiadomości o rozruchach w Piotrogrodzie, jakie miały miejsce dn. 19-go i 20-go czerwca i zakończyły się rozlewem krwi bezbronnych robotników. 19-go w centrum miasta zorganizowane były wielkie demonstracje robotnicze, udział przeważnie brały kobiety, które domagały się przywrócenia dawnych racji chleba, zamiast pół ćwierci funta dziennie. Demonstrantów rozpędziła kawalerja kirgijzka. Wieczorem zastrajkowały wszystkie zakłady i fabryki, które pracują minimalną ilość godzin z powodu braku opału. W odpowiedzi na strajk, sowiet miejscowy ogłosił stan oblężenia w Petersburgu i zażądał stawienia się do pracy w dniu następnym. Lecz 20 czerwca strajk trwał w dalszym ciągu, co spowodowało ogólne rewizje u robotników od których ajenci czerezwyczajki żądali dowodów że nie brali oni udziałów w strajkach. Aresztowano przeszło 3 tys. osób i których większość rozstrzelano w ciągu tejże nocy W dniu 21 strajk, jakoby, był przerwany. W Petersburgu pozostał stan oblężania, w mieście i okolicach krążą patrole konne.

Przez telegraf.

— Polskie organizacje gospodarcze w Warszawie, a szczególności organizacje kupieckie i rzemieślnicze utworzyły centralny komitet wyborczy dla przygotowania akcji wyborczej do przyszłego sejmu. Komitet ten ma na celu zjednoczenie sfer handlowych, finansowych przemysłowych i rzemieślniczych pod znakiem gospodarczego odrodzenia Państwa.

— Minister spraw wewnętrznych, p. Raczkiewicz, wyjeżdża w tych dniach do Małopolski na objazd inspekcyjny.

— Podsekretarz stanu Jan Dąbski, powraca z konferencji helsingforskiej do Warszawy dnia 4. sierpnia br.

— Posiedzenie Rady Najwyższej odbędzie się 6 sierpnia.

— Do Warszawy nadeszły wiadomości o rozpoczęciu się już posiedzenia ekspertów państw sprzymierzonych w sprawie górnośląskiej. Posiedzenia odbywają się we francuskiem ministerstwie spraw zagranicznych.

— Gerhardt Hauptmann walczy w obronie „niemieckiego" Śląska za pomocą odczytów. Twierdzi on, że odebranie G. Śląska Niemcom byłoby aktem gwałtu. Ostrzega Radę między sojuszniczą, aby nie podpalała wulkanu, gdyż „nie możliwem byłoby uniknąć katastrofy, gdyby chciano nam wydrzeć G. Śląsk lub jedną choćby część tego".

— Papież wystosował do episkopatu polskiego pismo, przypominające o serdecznych uczuciach, oraz życzliwości, jaką stolica apostolska otacza Polskę. Pismo to, które zostanie wkrótce ogłoszone, utrzymane jest w tonie ściśle religijnym i nawołuje do uspokojenia umysłów.

— Wobec bliskiego wejścia w życie traktatu handlowego między Łotwą a Niemcami, liczne domy handlowe niemieckie otworzyły filie, biura i składy w Rydze i Libawie. Oba te porty mają w intencji Niemiec służyć jako punkty oparcia dla tranzytu do Rosji.

— Do Londynu udała się nowa delegacja oficjalna egipska w celu obradowania nad nowym statutem politycznym dla Egiptu.

— Grecka ofenzywa została pod Said-Ghazi zatrzymaną. Po walkach, trwających trzy dni Grecy musieli cofnąć się pod naporem tureckim. Liczba zabitych i jeńców wynosi 2000.

— W najbliższych dniach w Wilnie usunięte zostaną z placów i ogrodów postumenty pomników Katarzyny II, Murawjewa i Puszkina.

— Prześladowania ludności polskiej w litewskiej Suwalszczyźnie przybierają zatrważające rozmiary. Polaków się masowo wysiedla i pozbawia praw obywatelskich.

— Na żądanie de Valery, rząd angielski zwolnił z więzień 36 sinnfeinistów. Oczekiwać należy wznowienia układów angielsko-irlandzkich.

— „New York Herald" donosi, że z subskrybowanej sumy na zakupno grama radjum dla p. Curie-Skłodowskiej pozostała reszta 60.000 dolarów. Organizatorzy subskrypcji zamierzają stworzyć z procentów od tej sumy stałą rentę dożywotnią dla sławnej uczonej.

Pierwsza rocznica ocalenia Warszawy.

W dniu 15-m sierpnia będziemy obchodzili pierwszą rocznicę ocalenia Warszawy i Polski.

Pomimo, iż rocznic, obchodów i wszelkich zbiórek urządzamy naprawdę zadużo, pomimo to ta pierwsza rocznica winna być przez naród cały należycie uczczona i upamiętniona.

Gdy przed rokiem kraj był w olbrzymiem niebezpieczeństwie, stanęła w obronie Polski i kultury armja nasza. A że walki były zacięte, więc i ofiary niezliczone. Tym, którzy szli na szaniec, rząd i społeczeństwo składało zapewnienie, że losem ich rodzin naród cały będzie się opiekował.

Z tych, którzy w pole wyruszyli, zginęło wielu, a śmiercią swą wywalczyli oni narodowi byt niepodległy. A wdowy i sieroty po żołnierzu polskim znajdują się obecnie w nędzy. Jeżeli w dalszym ciągu w ten sposób będziemy opiekowali się niemi, wkrótce z głodu i wycieńczenia powędrują za tymi, którzy życie oddali w walkach za niepodległość.

Zarówno my wszyscy, którzyśmy szczęśliwie wrócili zdrowo i cało do swych rodzin, jak niemniej ci wszyscy, którzy nie walczyli z bronią w ręku, ale z myślą i troską pracowali dla dobra ogólnego, nie możemy oprzeć się uczuciu jakiejś udręki, jakiegoś nieustannego wyrzutu sumienia, że oto naród polski obojętnie patrzy na to, jak w nędzy haniebnej pozostają wdowy i sieroty po żołnierzu polskim, inwalidzi i weterani wszystkich walk polskich.

Utwórzmy więc w tę pierwszą rocznicę Komitet, który rozpocznie zbieranie stałych ofiar na Fundusz Narodowy.

Niezwłocznie rozpocznijmy prace przygotowawcze. Niechaj na czele Komitetu Głównego staną Józef Piłsudski, Wojciech Trąmpczyński, Józef Haller, Antoni Osuchowski, Stefan Żeromski i inni mężowie zasłużeni. Niechaj wszyscy ludzie dobrej woli i niezagłuszonych sumień uważają za swój, ponad wszystkie inne ważniejszy obowiązek rozpoczęcia spłacania świętego długu względem tych bohaterów poległych, którym zawdzięczamy wszystko — bo niepodległość.

Niechaj w tę pierwszą rocznicę na całej przestrzeni Rzeczypospolitej urządzone będą obchody ku czci poległych i połączone ze zbieraniem funduszów.

Wierzę, że wszyscy nasi artyści, publiczność, sfery wojskowe, młodzież i całe społeczeństwo nie odmówi poparcia. Należy myśl tę najszerzej rozpowszechnić i przejąć się wiarą i otuchą, iż pomimo wszystko, nie jest jeszcze tak źle i społeczeństwo nie zapomniało zupełnie o losie tych, którym zawdzięczamy wiele.

W związku ze sprawą wyżej poruszoną Komitet Główny winien otworzyć rachunek specjalny w PKO. w celu ułatwienia zbiórki, jak również winien być wybity pamiątkowy znaczek metalowy niedrogi, aby większą sumę uzyskać ze zbiórki; w dniu obchodu winny być urządzone wieczornice artystyczne ku czci poległych, a już obecnie do propagandy winni być zaproszeni wszyscy nasi artyści i publiczność. Oczywiście myśli, rzucone powyżej, w niczem sprawy nie przesądzają. Chodzi jedynie o to, aby sprawą powyższą zainteresowało się całe społeczeństwo jaknajgoręcej i jaknajrychlej.

Komitet miejscowy zawiązany został w Dąbrowie Górniczej i niezwłocznie przystąpił do pracy.

B. Iwański.

Acskolwiek przeciwni jesteśmy wszelkim pochodom, uroczystościom i obchodom, których i tak już mamy zadużo — rzucamy myśl, by fundusz zebrany przeznaczono na rzecz wdów i sierot po poległych i na rzecz inwalidów.

Książka a Społeczeństwo.

Ogólny stan wydawniczy książek danego kraju jest miarą jego rozwoju umysłowego, jest wyrazem jego dorobku kulturalnego, jasnym odzwierciedleniem duszy zbiorowej ogółu w pomnikach literatury pięknej, powstających z twórczości pióra poszczególnych talentów autorskich.

Jak gdyby ożywcza umysłowa sieć wód — przerywają one organizm danego społeczeństwa. Płyną one korytami szerokich wielkich rzek, to wartkich, groźnych w swoim biegu, to znów ukojnych, spokojnych, — to płytszych, to głębszych, i węższych i szerszych, potężnych rozlewnością wód — to znów skromniejszych w zasobność fal, a zato porywających malowniczością pejzażu brzegów i szumem prądu — łączą się, zlewają, wpadają mniejsze do większych, nawadniają soczystością fal twórczych myśli suchość i jałowość przepływanych gruntów, niziu, płaskowzgórz, różnorodnej w jakości gleby skorupy ziemskiej.

Twórczość literacka, czy naukowe, samodzielnie istniejącego narodu, oprócz swoich cech specyficznych, wypływających z charakteru społeczeństwa i właściwości jego, wynikłych czy to z położenia etnograficznego kraju, czy stanu politycznego i wysokość kultury umysłowej, posiada jeszcze właściwe sobie okresy epok. Zależnie od prądów, jakie w danym czasie odgrywają dominującą rolę przejawiają się one na widnokręgu życia społecznego i umysłowego, wciskając siłę swojej żywotności w dziedziny myśli, nauki sztuk pięknych życia towarzyskiego, pojęć moralno-społecznych, zabarwiając całokształt życia swoim indywidualnym kolorem i tonem.

Trzeba tutaj dodać wpływ literatury zagranicznej i jej potentatów twórczości, zjawiających się w danym okresie. Ich potęga nowych myśli przebiega wzdłuż, znajdując swoich wyznawców, i pionierów głoszonego przez nich kierunku.

Książka staje się odzwierciadleniem tych świeżych bólów, tonów, prądów, inowacji, kierunków, oddaje najtajniejsze drganienia duszy i przejawy myśli, stające się integralną częścią charakterystyki danego okresu, posiadając w treści i formie odrębność oblicza, jako cechę danego autora.

Książka — staje się niezbędną potrzebą kulturalnej jednostki. Nie jest dla niej żadnym odpoczynkiem lub rozrywką, po godzinach pracy, lecz codziennym pokarmem, koniecznym w rozwoju umysłowym i kulturalnym.

O znaczeniu i wartości książki polskiej, a tem samem historji literatury polskiej, — zbytecznem chyba jest tutaj rozwodzić się.

Dosyć tylko przypomnieć okres złoty, epokę Stanisławowską, romantyzmu z posągami trzech wieszczów, piśmiennictwo bieżące, ażeby dojść do zupełnego, ścisłego pewnika, że pod względem wartości i bogactwa piękna dzieł w niczem nie ustępujemy literaturom zagranicznym, i możemy szczytnie chlubić się naszym dorobkiem.

A teraz musimy jeszcze podkreślić niezwykłe znaczenie literatury naszej z okresu „trzech wieszczów" i porozbiorowego pod względem wychowawczo-narodowym, która w ciężkich dniach stuletniej niewoli naszej stała na straży czystości języka polskiego i obrony mowy ojczystej, krzewiąc zarzewie patrjotyzmu i ideę odrodzenia bytu politycznego.

I ta książka polska doczekała się szczytnych chwil tak długo tajonego marzenia w sercach i duszach społeczeństwa polskiego.

Ona była kagańcem oświaty i pochodnią wiary we własne siły w gorzkich, lecz przelotnych chwilach zwątpienia — i karmiąc swoją treścią i słowem młódź polską, rozdzieloną trzema słupami zaborców — ujrzała wreszcie radosny poranek oswobodzenia i jutrzenki wolności.

Z Mickiewiczem, Słowackim, Wyspiańskim, Żeromskim, Kasprowiczem, Sienkiewiczem czy Strugiem, szedł młody legjonista w roku 1914-ym, porwany ideą wewnętrznego impulsu — i ginął na polach Łowczówka, Konar, Nadwórnej, nie rozstając się aż do ostatniej chwili zgonu czy zwycięstwa z ukochanymi autorami.

Z nimi szli krzyżową drogą bojownicy wolności z pod Kaniowa, krzepiąc serca na zimowych śniegach Murmanu czy też już szczęśliwsi, łącząc się i skupiając w formacje wojsk polskich na gościnnej ziemi francuskiej.

I ich słowa dźwięczały cudną muzyką nadziei łączności we wkraczającym zwycięskim pochodem w urocze ziemie Litwy, aż wreszcie, gdy zbrojne kohorty czerwonej hordy zmusiły wątłe szeregi wojsk polskich do cofania się niemal pod krańce wschodnie Warszawy — tutaj, w tej ostatecznej chwili przełomu i samoobrony, zadźwięczały mocą hartownej stali i stworzyły ten wiekopomny dzień „Cudu Wisły".

D. c. n.

Zygm. R.

A to ci heca!...

W dniu 1 b. m. nad ranem 5-ciu niewykrytych dotąd bandytów napadło na pociąg pośpieszny, zdążający do Warszawy, pomiędzy stacjami Kamińsk-Gorzkowice.

Bandyci wtargnęli do przedziału klasy I-ej, przyczem 4-ch z nich, sterorrozowawszy obecnych w przedziale pasażerów rewolwerami, rozpoczęli rewizję kieszeni i bagażu jadących.

Przywódca szajki, który zarekomendował się podróżnym, jako „Słomczyński", czuwał nad całą operacją na stopniach wagonu.

W liczbie poszkodowanych, bo obrabowanych z pieniędzy i kosztowności osób znaleźli się przeważnie... sosnowiczanie. Tak więc p. J. Drzewieckiemu zast. kom. Kasy Chorych zrabowano zegarek złoty z dewizką i srebrną papierośnicę; p. M. Węgrzynowskiemu, prokuratorowi przy sądzie okręgowym w Sosnowcu wzięto 7 tysięcy mkp., z czego, na jego usilną prośbę zwrócono mu jednak 2000 mk; p. T. Woźniak, fabrykant, utracił 30 tysięcy marek; p. Józefowi Brzózce, sekret. konsulatu pols. w Opolu, wzięli bandyci 4700 mk. niem., pierścień z brylantem i rewolwer. Wreszcie p. B. Drzewieckiego, kierownika agentury celnej z Sosnowca pozbawili bandyci cennego złotego zegarka, a p. Drzewieckiej i pewnemu francuzowi zrabowali trochę kosztowności.

Robota bandytów była gracka i trwała zaledwie 5—7 minut. Po dokonaniu rabunku opryszkowie zatrzymali pociąg przy pomocy hamulca bezpieczeństwa i zagroziwszy oszołomionym podróżnym, by patrzyli w przeciwną stronę i odwrócili się do drzwi wyjściowych z przeciwka najspokojniej umknęli. Ktoś tam za nimi strzelił z rewolweru, ale, rozumie się, nie wyrządzając im krzywdy.

Dochodzenia są już po- w toku.

Jak się taka „robota" podoba naszym władzom bezpieczeństwa?... Prawda, że odważni ludzie co?...

KRONIKA.

Z dnia na dzień.

Nasz budżet państwowy, tak mocno spóźniony,
Dał nam w deficycie miljardy, miljony...,
Z większości pozycji zioną deficyty
A sumy bajońskie mkną w zawrotne szczyty...

Jedno tylko nasze ministerjum... skarbu
Jakoś się pozbyło strat nadmiernych garbu
Co prawda, niewielkie wykazało zyski,
Lecz gdy człek rozpaczy jest już niemal bliski,

Zawszeć to pociecha, budząca nadzieję,
Że się tam do skarbu trochę grosza leje...
I choć żeś, człowieku, strapiony przybity,
Wiedz, że w innych państwach też są.. deficyty!...

Cieszyć się należy, boć się dobrze stało,
Że jest ministerjum, co strat nam nie dało!...

Es.

— **Ostrzeżenie** Różni agenci — spekulanci, zajmujący się skupem zboża, dla ułatwienia sobie tranzakcji, podają się za agentów Państwowego Urzędu Zbożowego, prowadzących skup zboża z jego ramienia i na jego rachunek. Wobec tego, że P. U. Z. wyjaśnia, iż do skupu niewielkich ilości zboża, potrzebnych dla ukończenia zobowiązań urzędu względem pewnych grup odbiorców, upoważnione są niektóre filje powiatowe urzędu oraz agenci, zaopatrzeni przez urząd w specjalne upoważnienia, bezwarunkowego okazywania, których należy żądać od każdego powołującego się przy skupie zboża dla P. U. Z Niezależnie od powyższego P. U. Z. zawiadamia, iż w interesie obu stron tj. producenta i P. U Z. leży uniknięcie pośrednictwa przez zgłaszanie bezpośrednio przez producenta do urzędu ofert na dostawę zboża.

— **Ostrzegamy i zwracamy uwagę!** Musimy naszym kompetentnym czynnikom władz odpowiednich zwrócić jednak uwagę na iście chaotyczne, bez planowe wyzbywanie się przez nas rogacizny, trzody chlewnej i żywności, która pod płaszczykiem „patrjotycznego zapału" i chęci dopomagania rodakom wędruje za kordon, będąc przedmiotem spekulacji paskarzy, puszczających się na różnego rodzaju nadużycia, a co najważniejsze żywność ta dziwnym zbiegiem okoliczności, wędruje via Wrocław, do naszych najserdeczniejszych. Mówiono nam, że zapasy miejscowe nierogacizny i mięsa wędrują na eksport, a rzeźnicy miejscowi sprzedają czarne mięso z chorych sztuk miejscowej ludności. Czy nie należałoby ująć w karby surowej kontroli wywozu żywności wogóle z kraju i zapobiec marnowaniu zapasów trzody chlewnej i bydła, które padają masowo. Należy oddać dostawy w ręce odpowiednich organizacji (kooperatyw). Paśiemy dziś mięsem niemców, a jutro będziemy od nich kupować konserwy z naszego mięsa?!...

— **Konie polskie dla bolszewików?!** Na jarmarkach w Zagłębiu spekulanci żydzi skupują wielkie ilości koni. Konie te, jak nam z wielu miejsc donoszą, wysyłane być mają ku granicy wschodniej. Szmuglują się je zatem... do Bolszewji? Cóż na to odpowiednie czynniki naszych władz?

— **Z Magistratu m. Sosnowca.** Magistrat powiadamia, że p. o. prezydenta miasta p. T. Niernsée w dniu 1 bm. wyjechał na urlop miesięczny. Zastępstwo prezydenta objął vice-prezydent p. F. Siluszek, a tego ostatniego zastępuje ławnik p. Całuń.

— **Spirytus podrożeje.** Dotychczas fabryki wódek płaciły rządowi za otrzymany spirytus 540 mk. za litr. Od 1 sierpnia opłata ta ma być powiększona w ten sposób, że oprócz dotychczasowych 540 mk. za litr płacić mają fabryki wódek 1 markę w złocie. Ponieważ 1 marka w złocie równa się 400 markom papierowym, więc cena spirytusu będzie w ten sposób podniesiona w dwó nasób, co — jak przewidują — spowoduje wzrost tajnego gorzelnictwa, opłaci się bowiem pędzić spirytus nietylko ze zboża, ale i z cukru. Opłata t stosowana będzie od 1 sierpnia tylko w kongresówce, unifikacja bowiem b. dzielnic pruskiej zapowiedziana jest d piero od 1 września, będzi więc to nowe uprzywilejowan tej dzielnicy, w której prze mysł wódczany jest rozwinięt najbardziej. Wreszcie opłata złocie wydała masowy popy na złoto ze strony fabrykantó wódek, a co zatem idzie podn sie znacznie jego cenę.

— **Do wiadomości inwa lidów wojennych** Zgodnie rozporządzeniem M. S. Wojs przerwana z dniem 15 VI 192 roku rejestracja nowozgłaszaj cych się inwalidów przez Ok gową Ekspozyturę Sekcji Op ki Min. Spraw Wojskowy rozpoczęło się dnia 1 sierpn br. i prowadzona będzie prz Powiatowe Komendy Uzup pełnień. Wszyscy niezarejestr wani inwalidzi, tak z Wojs Polskiego, jak i b. armji z borczych winni po dniu sierpnia zgłaszać się do rejest cji do tej P. K. U, na obszar której stale mieszkają.

— **Miljonówka** W ostatniem ciągnieniu miljonówki wygrana padła na Nr 2 787 425.

— **Niepożądany objaw** W kraju naszym rozpoczął się da ży ruch emigracyjny do Francji sił wykfalifikowych. Wyjeżdżają głównie górnicy, rzemieślnicy i służba techniczna, jak: majstrowie, sztygarzy, a nawet inżynierowie. Emigracja ta jest dla przemysłu naszego b. niepożądaną i władze powinny wynaleźć środki zaradcze, celem powstrzymania tych, przeważnie wyszkolonych i zdolnych jednostek, do pozostania w kraju.

— **Sensacja uliczna.** Warszawa miała niedawno wielkomiejską sensację uliczną. Przed gmachem poczty głównej elegancka dama, w niepokalanej białości bluzce, z krótko przystrzyżonemi włosami — czyściła panom buty. Powodzenie było olbrzymie, ogonek interesantów i setki gapiów.

— **Los przemytniczki.** W Modrzejowie przez granicę potajemnie usiłowała przedostać się przemytniczka, 17 to letnia dziewczyna niewiadomego nazwiska. Mając przy sobie 50 funtów kiełbasy, rzuciła się wpław przez rzekę graniczną, a natrafiwszy na głębię, utonęła. Władze policyjne zwłoki wydobyły i zawiadomiły o tem sędziego śledczego I rewiru.

— **Otrucie.** Przy ul. Małej nr. 2 w mieszkaniu własnem 40 to letnia Teofila Kopczyńska otruła się esencją octową. Przyczyna śmierci nieustalona. Zwłoki przewieziono do kostnicy szpitala miejskiego.

— **Pożar.** W Ciągowicach gm. Rokitno-Szlacheckie, w majątku Jana Zawadzkiego spaliło się 6 mórg lasu. Ogień powstał skutkiem tego, że poprzedni pożar w tym lesie nie był należycie stłumiony. Straty narazie są nieobliczone.

Zbrodniarze walutowi pod kluczem.

Korespondent „Kurjera Lw." donosi z Warszawy:

W ostatnich 48 godzinach dokonano licznych rewizji w całym szeregu kantorów i agencji. i zajmujących się tajemnem szmuglowaniem rubli carskich za granicę. Specjalnie zmobilizowany aparat wywiadowczy, wraz z delegatami ministerstwa skarbu urządził również w nocy nagłe rewizje we wszystkich willach i mieszkaniach prywatnych szmuglerów, co do których już przedtem zebrano dowody o ich stosunkach z bolszewikami. Zebrane materjały i rezultaty rewizji wskazują, że cały szmuglerski aparat zorganizowany był z niesłychanym sprytem.

Między innymi dokonano rewizji u Misslera, właściciela firmy spedycyjnej, który prowadził handel walutami, Bluma, Fulmana, Czerwińskiego, Wertheima, Kussmanna, właścicieli kantorów jawnych i pokątnych. Śledztwo wykazało niezbite ślady szeroko zakrojonej organizacji szmuglerskiej, która była w stosunkach z bolszewikami i zagranicą. Wszyscy prócz Wertheima, który wyjechał do Gdańska, zostali aresztowani. Dalsza akcja jest w toku.

W związku z tem dowiadujemy się że celem gruntownego wytrzebienia szmuglerstwa walutowego ministerstwo skarbu wysyła specjalne delegacje do Lwowa, Krakowa i Cieszyna. Mają być również zaprządzone środki represyjne przeciwko wszelkiego rodzaju niedopuszczalnym manipulacjom walutowym.

(Wiadomość tę przyjmie ogół niewątpliwie z uczuciem ulgi. Obniżanie waluty w chwili dla państwa finansowo tak ciężkiej, jest największą zbrodnią i dla ludzi, którzy mają czelność szkodzić w ten sposób państwu, powinna być zastosowana ustawa styczniowa, aby społeczeństwo jak najrychlej mogło się pozbyć ludzi-potworów, żyjących z nędzy społecznej. — Red.)

Z życia Dąbrowy.

Od kilku dni przy skwarnej, dłużej trwającej pogodzie, mieszkańcom miasta naszego dokuczają tumany kurzu i piasku, unoszone rozbytkowanym wiatrem. Zaczyna on przypominać wschodni klimat, choć wszelkie inne ślady, wschód przypominające, zdołały się już zatrzeć. Nawet sni koma garstka bytujących w Zagłębiu obywateli b. Rosji nie zdradza już swego rodzimego pokostu, przyswajając sobie coraz lepiej polską mowę, polski akcent. Trapione kurzem ulicznym i wyziewami kanałów płuca mieszkańców, nieumiejących zadbać o polewanie i zamiatanie ulic, co nie było przed wojną osobliwością, dzisiaj muszą wchłaniać masę dymów i gazów, bo przemysł zaczyna się ruszać żółwim krokiem, zmierzając jednak stopniowo do pierwotnej wydajności. Tylko, że jak pierwej, tak i dzisiaj inspektoraty fabryczne, ani myślą o tem, że jest sposób na unicestwienie sadzy i dymu z kominów fabrycznych. Wszak technika zna jakieś urządzenia, które spalają zabójcze dla zdrowia ludzkiego i życia roślin wyziewy z kominów.

Na kurz uliczny jest zwyczajny środek—polewanie wodą.

Szanowne Zarządy miast niech pomyślą o tem. Nie mają one odwagi zmusić właścicieli domów do polewania ulic i uznać ich można w tym wypadku za wytłomaczonych, bo domaganie się teraz od gospodarzy troskliwości o zdrowie lokatora byłoby wprost niesprawiedliwością. Pomiędzy wielu właścicielami domów jest masa nędzarzy, a pomiędzy lokatorami sporo kapitalistów i paskarzy. Rozpaczliwe położenie właścicieli nieruchomości, (których domy, bezpłatnie bo za cenę ćwierci funta cukru, lub 1 bochenka chleba zamieszkiwane, formalnie rujnują się) zasługuje na politowanie. Niektórzy śmielszej natury, lub z równowagi wytrąceni, dopuszczają się ekscesów na swych gnębicielach. Wyjmowanie ścian drzwi, okien, zatykanie kominów i tp. są zjawiskami coraz częściej powtarzającemi się. Nieszczęściem naszym jest, że mamy wielu rajców, którzy szybko rozstrzygają wszelkie zagadnienia życiowe, większej lub mniejszej wagi przy kieliszku a za to mało jeśli, już nie matematyków, to przynajmniej ludzi ze zdrowym rozsądkiem, znających zasady czterech działań artymetyki.

W przeciwnym bowiem razie sprawa mieszkaniowa byłaby traktowaną inaczej. Mamy urząd mieszkaniowy i urząd rozjemczy, zasługujące na natychmiastowe zamknięcie razem z innymi dziwolągami.

Urząd mieszkaniowy zajmuje się aneksją lokali dla amatorów niskiego komornego i nie jest zdolny uczynić nic w kierunku łagodzenia głodu mieszkaniowego. Ano, zapewne ramy ustawy na nic nie pozwalają, bo przecież należałoby podjąć akcję ratowania walących się domów, których za dużo niemamy, odnawiania tychże, a wreszcie redukowania ubikacji różnym homonowusom, tudzież różnym instytucjom potrzebnym i niepotrzebnym. Drobne sklepiki umieścić na rynku w budkach, a spora ilość izb mogłaby być zajęta na mieszkania. W pierwszym rzędzie pokasować zbyt wiele szynkowni, właściciele których płaczą na rozporządzenie o wstrzymaniu wyszynku wódki, którą podają gościom w białych filiżankach, przy odpowiednio wyśrubowanej cenie, która starczyłaby na ewentualne kary i przyrost zarobku z okazji papierowego ograniczenia. Zarząd miejski stanowczo obowiązany jest postarać się o zredukowanie knajp od Nowego roku przynajmniej do ilości, tolerowanej przez rządy moskiewskie. Ulica 3-go Maja niech zostanie oczyszczoną z b. c. i k. okupantów, a będzie trochę wolnych mieszkań. Urząd Rozjemczy też dzięki mądrej ustawie nic mądrego nie robi, najpierw po miesiącu lub więcej wojujący z sobą lokator i gospodarz muszą czekać na termin rozprawy, przy której lokator może zgodzić się dać tyle ile chce, lub Urząd rozjemczy przyznaje gospodarzowi, w myśl ustawy, tak mało, że i lokator wstydzi się na to zgodzić.

Cała mądrość polega w tym urzędzie na pomnożeniu komornego przedwojennego przez dwa, lub przez cztery, co znakomicie może wykonać chłopiec z 1 oddziału szkoły p. Kocota, pod kościołem, a tu ustawa na przewodniczącego wymaga koniecznie prawnika, którym nie potrzebuje być prezydent miasta, sędzia, starosta, a nawet wojewoda i minister. Mądra ustawa, niema co.

Wobec takich wyników pewne sfery mają poczynić starania o zmianę ustawy o Urzędzie rozjemczym w ten sposób, że na przewodniczącego i zastępcę będzie się powoływać stróża domu, który będzie wiedział co utrzymanie domu kosztuje i dokładnie obliczy, a wrazie uporu dokona miotłą rezejmu, bo ustawa odpowiednich środków nie przewiduje.

Bodaj to nasze „ustawy".

Obserwator.

Wydawcy: Spółka Wydaw. „Kurj. Zagł.". Tłocznia „Spółki Wydaw. „Kurj. Zagł.". Redaktor: Józef Stacherski